WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS
NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ROK XII. | NIEDZIELA, 25 LUTEGO 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 56

ANTONA PATZKE, aktorka filmowa, wyszła za mąż za ks. Sigvarda, syna następcy tronu szwedzkiego

HABICHT, przywódca hitlerowców austrjackich, wystosował ultimatum do kanclerza Dollfussa.

Krwawe tajemnice wampira lwowskiego

Niesłychany cynizm Cybulskiego.— Odrzucenie wniosku obrońców.—Krwawy zbir milczy.—Przygotowania do rozprawy

Lwów, 25 lutego

Rozprawa doraźna przeciwko krwawemu wampirowi Hieronimowi Cybulskiemu budzi coraz większe zainteresowanie.

W ciągu dnia wczorajszego tłumy ludzi szturmowały kancelarję sądu okręgowego, prosząc o wydanie im kart wstępu. Ale już wczoraj zarządzono ograniczenie publiczności, ponieważ władze sądowe obawiają się niepożądanych ekscesów. Oburzenie na Cybulskiego jest tak wielkie, **że istnieje obawa przed samosądem ze strony tłumu, dlatego też wydano nadzwyczajne zarządzenia ochronne.**

Karetka, w której przywiozą Cybulskiego będzie otoczona specjalnie silnym oddziałem policji. Wzmocnione posterunki policyjne ustawione będą na sali sądowej, korytarzach, schodach i przed gmachem sądowym i **wszelkie próby ekscesów będą natychmiast tłumione.**

Sąd musi obradować w atmosferze zupełnego spokoju.

W dniu wczorajszym obydwaj obrońcy Cybulskiego, dr. Balken-Neuman i dr. Wolfeld po odbyciu narady z oskarżonym krwawym wampirem, zgłosili do sądu wniosek o przekazanie jego sprawy sądowi zwykłemu, trybunałowi przysięgłych, **a to ze względu na pewne zmniejszenie poczytalności Cybulskiego.**

Sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku, gdyż oparł się na orzeczeniach biegłych psychjatrów, którzy wprawdzie stwierdzili pewne zmniejszenie poczytalności, ale zarazem zaznaczyli,

ŻE JEST TO SKUTEK ZBOCZENIA SEKSUALNEGO,

gdyż pozatem Cybulski jest człowiekiem zupełnie normalnym i zdaje sobie całkowicie sprawę ze swych czynów. Niezależnie od tego jednak obydwaj obrońcy postawią raz jeszcze taki wniosek na początku rozprawy, t. j. w poniedziałek rano.

Jak się okazuje cynizm mordercy nie ma sobie równego.

Dziś dowiadujemy się pewnych nowych szczegółów, które już zostały ustalone.

CIAŁO SZEFFÓWNY POKRAJANE BYŁO NA 44 CZĘŚCI

Ponadto znaleziono teczki skórzane, w których były części głowy, obcięte włosy, kawałki palców rąk, nóg itd. Premedytację swego czynu Cybulski posunął tak dalece, że po wsypaniu trucizny do kieliszka Szeffówny, trącił się z nią swoim kieliszkiem, mówiąc z całym cynizmem:

„NA ZDROWIE"

Do tych wszystkich szczegółów potworny zbrodniarz przyznał się zupełnie spokojnie.

Największe zainteresowanie na rozprawie wzbudzi niewątpliwie orzeczenie prof. dr. Sieradzkiego, szefa instytutu medycyny sądowej we Lwowie, który przygotował obszerny elaborat, zawierający wybitnie ciekawe opisy mordów seksualnych, w odniesieniu ich do ohydnego czynu Cybulskiego.

Jaki był motyw zbrodni u Cybulskiego? Tego narazie nie zdołano wyjaśnić. Na wszelkie pytania, czemu zabił, czemu ćwiartował w tak straszny sposób zwłoki, Cybulski

NIE DAJE JASNEJ ODPOWIEDZI.

Da ją jednak niewątpliwie w sądzie.

„Express Ilustrowany", który od ujawnienia mordu podawał najbardziej wyczerpujące sprawozdania przyniesie również szczegółowe sprawozdania z rozprawy doraźnej.

Trup na torze kolejowym pod Piotrkowem

Drugiemu mężczyźnie koła pociągu obcięły obie nogi. — Tragiczna kradzież węgla.

Piotrków, 25 lutego

Na szlaku kolejowym Rozprza — Piotrków wydarzył się ubiegłej nocy tragiczny wypadek. Maszynista przejeżdżającego w tem miejscu pociągu zauważył na torze jakiegoś osobnika z odciętemi powyżej kolan nogami. Maszynista zatrzymał pociąg i zabrawszy nieszczęśliwego ze sobą, przywiózł go na stację kolejową w Piotrkowie, skąd odstawiono go do szpitala Św. Trójcy.

W czasie krótkiej chwili przytomności władze zdołały ustalić, **iż znaleziony na torze osobnik jest 27-letnim Ignacym Maryniakiem.** Zapytany, w jaki sposób uległ nieszczęśliwemu wypadkowi oświadczył, że podczas kradzieży węgla z pociągu towarowego wpadł pod koła pociągu, które odcięły mu nogi.

Dzisiejszej nocy również do pociągu towarowego, jadącego w kierunku Piotrkowa, na odcinku kolejowym Kamińsk — Nowo-Kamińsk wskoczyło w czasie biegu kilku osobników, którzy poczęli wyrzucać węgiel.

Konwojujący pociąg policjant, spostrzegłszy złodziei, dał strzały ostrzegawcze, a gdy to nie poskutkowało, **strzelił w grupę węglokradów, którzy zeskoczyli z pociągu i zbiegli.** Gdy pociąg przybył na stację kolejową w Piotrkowie, znaleziono na jednej z węglarek **trupa mężczyzny, trafionego kulą policjanta w głowę.** Zabitym okazał się Stanisław Zięba, mieszkaniec Wojciechowa pod Kamińskiem.

Policja prowadzi dochodzenie celem ujęcia jego towarzyszy.

Matka odrąbała dziecku głowę

i rzuciła ją psu na pożarcie — Sąd skazał dzieciobójczynię na 8 mies. więzienia

Bydgoszcz, 25 lutego

(sm) Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Bydgoszczy zasiadła 19-letnia służąca, Anna Niemcz, obwiniona **o potwarną zbrodnie odrąbania główki siekierą swemu nowonarodzonemu nieślubnemu dziecku.**

Niemczówna zatrudniona była od września ubiegłego roku jako służąca u p. Gordonowej właścicielki gospodarstwa rolnego w Tyszczynie powiatu bydgoskiego. Pracodawczyni, matka 6-ciorga dzieci, poznała, że dziewczyna jest w ciąży, lecz nie zainteresowała się bliżej jej stanem, udając, że nic nie wie.

Pewnej nosy grudniowej dziewczyna powiła w swej izdebce służbowej dziecko. Zaniosła je do stodoły, tam na na pniu odrąbała mu siekierą główkę, poczem zwłoki ukryła w słomie. Gospodyni ze śladów krwi w izdebce służącej, domyśliła się, że już jest po porodzie, to też kazała dziewczynie pokazać noworodka.

Nieczówna z początku wzbraniała się, lecz później **przyniosła ze stodoły zwłoki dziecka bez główki.**

Na zapytanie Gordonowej, odpowiedziała, że **rzuciła główkę psu na pożarcie.**

W sądzie oskarżona z płaczem przyznała się do winy, tłómacząc swój czyn obawą przed utratą posady i niemożnością wyżywienia dziecka.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wymierzył jej karę **8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Szczur pogryzł człowieka do krwi

Domownikom z trudem udało się przepędzić niebezpiecznego gryzonia

Lwów, 25 lutego

Przy ul. Słony Stawek 11 w Drohobyczu mieszka ze swoją rodziną Izrael Schildkraut, krawiec, liczący 23 lata. Gdy on i jego rodzina byli pogrążeni we śnie, nagle usłyszano krzyk w pokoju, w którym spał Schildkraut. Okazało się, że **na gardle usiadł mu szczur olbrzymiej wielkości i usiłował go zagryźć.**

dzić szczura. Pogryzł on do krwi gardło Schildkrauta. Musiano wezwać lekarza, który opatrzył mu ranę.

Niecodzienny ten wypadek wywołał w Drohobyczu wielkie wrażenie.

Woźny szkoły demoralizował uczenice

Sąd lubelski skazał zwyrodnialca na 1 rok więzienia

Lublin, 25 lutego

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się w sądzie okręgowym w Lublinie ciekawa sprawa, która wykazała głębię demoralizacji byłego woźnego w szkole powszechnej na Czwartku, niejakiego Władysława Stefańskiego, liczącego lat 50.

Oskarżony dopuszczał się czynów lubieżnych na nieletnich dziewczynkach, uczenicach szkoły, w której był woźnym. Wobec tego, że sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, szczegółów ohydnych czynów Stefańskiego nie możemy podać do publicznej wiadomości.

Sąd uznał go winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazał Stefańskiego **na 1 rok więzienia.**

Wytrzymałość pieców

miejskiej gazowni.

Łódź. 25 lutego.

(k) Dziś zostały rozpoczęte próby wytrzymałości oraz wydajności nowo zainstalowanych pieców w gazowni miejskiej.

Próby te prowadzone będą przez 6 dni pod kierownictwem pp.: dyrektora gazowni warszawskiej inż. Świerszczewskiego, naczelnika wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi inż. Piaskowskiego, naczelnika wydziału przedsiębiorstw miejskich inż. Brzozowskiego oraz przedstawicieli gazowni miejskiej.

Opłata od zapalniczki

będzie wynosić 2 złote.

(k) Jak się dowiedujemy, przez władze skarbowe omawiana jest sprawa obniżenia opłat, pobieranych za stemplowanie zapalniczek kieszonkowych.

Okazało się bowiem, że obecna opłata, wynosząca 10 złotych od zapalniczek spowodowała, iż tylko nieliczne zapalniczki są cechowane. Rozwinął się natomiast handel zapalniczkami nielegalnemi.

Nowa opłata ma wynieść rzekomo tylko 2 złote, przycze m— jak się dowiedujemy — ułatwiona bedzie procedura stemplowania.

Tragiczne ofiary „Madame Dubarry"

Złowieszcze fatum prześladuje artystki, odtwarzające rolę kochanki króla Ludwika XV

(sb) Istnieją role, które przyniosły swym wykonawcom wiele sławy. Jedna tylko rola jest obecnie starannie unikana przez artystki i śpiewaczki operetkowe, albowiem przynosi ona nieszczęście.

Rolą tą jest **rola Madame Dubarry.** Pierwotne nazwisko jej brzmiało **Marja Jean Becu.** Znana ona była ze swego rozwiązłego trybu życia, często widywano ją w podejrzanych lokalach. Tam też poznał ją markiz Dubarry, który pojął ją za żonę.

Markiz nie kierował się jednak bynajmniej miłością, lecz wyrachowaniem Postanowił on wykorzystać niecodzienną urodę jej oraz spryt dla swych własnych celów. Wkrótce wprowadził ją **na dwór króla Ludwika XV.** Madame Dubarry zwróciła na siebie uwagę króla **i została jego kochanką oraz damą dworu.** Gdy nastała rewolucja i Ludwik XV został stracony, **zginęła również na gilotynie Dubarry.**

Na temat życia kochanki królewskiej powstała operetka pod nazwą **„Dubarry".** Wszystkie odtwórczynie tej roli dziwnym zbiegiem okoliczności nie zaznały szczęścia, a **jedna nawet straciła z tego powodu życie.**

Pierwszą odtwórczynią madame Dubarry była znana artystka węgierska— **Anita Alpar.** Przejęła się ona do tego stopnia swą rolą, że po kilku występach

zasłabła i straciła na scenie przytomność.

Lekarze zabronili jej więcej grać. Gdy Alpar wróciła na scenę, poczęła znowu zapadać na zdrowiu. Wreszcie po dłuższej kuracji wyjechała ona do Londynu, gdzie miała wystąpić ponownie w tej roli.

Wówczas poznała Gustawa Froehlicha, wyszła za niego i porzuciła scenę.

Zamiast niej wystąpiła **artystka angielska — Anna Ahlers.** Przejęła się ona do tego stopnia swą rolą, że **poczęła zdradzać objawy rozstroju nerwowego. Została nawet lunatyczką i po nocach spacerowała po dachu swej willi. Wreszcie pewnego dnia znaleziono ją nieżywą pod oknem sypialni.** Istnieje przypuszczenie, że w nocy zdawało się jej, że gra rolę Dubarry i jak to wynika z akcji pierwszego aktu **skoczyła przez okno, ponosząc śmierć na miejscu.**

Również dwie artystki francuskie **De Terres i Kou Dairin nie chciały grać roli Dubarry.** Pierwsza z nich rozchorowała się poważnie, a druga miała wypadek na scenie, po którym nie mogła już więcej występować.

Rolę Dubarry odtwarzały w Ameryce **Miss Carter i Pola Negri.** Pierwsza z nich **zbankrutowała,** a druga miała wiele niepowodzeń życiowych. Obecnie żadna już z artystek nie chce grać roli Dubarry, dlatego też operetka ta tak rzadko pojawia się na scenie.

PARYSKI SHERLOK HOLMES

zahypnotyzowany w loży cyrkowej przez błazna, członka groźnej szajki bandyckiej, która w tym samym czasie dokonała niezwykle pomysłowego i zuchwałego rabunku

(z) Przed paru dniami dokonano w Paryżu uroczystego odsłonięcia pomnika na grobie zmarłego przed niedawnym czasem **paryskiego Sherloka Holmesa, prefekta policji Lepine.**

Najtrudniejszym z wypadków w długoletniej karjerze prefekta Lepine było wykrycie tajmniczej kradzieży **w domu bankowym Duphil Ormond.**

Łupem złodziei padła kasa pancerna, zawierająca banknoty, bryły złota, akcje i inne papiery wartościowe na sumę

700.000 przedwojennych franków franc.

Złodziejom nie udałoby się nigdy rozbić kasy, musieli przeto zabrać ją z banku wraz z całą zawartością. Udało im się to, bez wzbudzenia czyjejkolwiek podejrzliwości w następujący sposób:

Pewnego dnia przybył do banku prezes domu bankowego, lord Machvell, polecając zastąpić dotychczasowy skarbiec innym, bardziej nowoczesnym. — Przez pięć dni kilku robotników czynnych było przy zwalnianiu skarbca i wreszcie następnego dnia miał on być usunięty z banku. Do tego jednak nie doszło, gdyż

w nocy został on zrabowany i wywieziony.

Jednocześnie zaś lord Machvell zniknął bez śladu. Trudno było przypuszczać, aby człowiek ten, rozporządzający olbrzymim majątkiem, był inicjatorem rabunku. Prawdopodobniejsza była hipoteza, iż lord został zamordowany. Istotnie po paru dniach

fale Sekwany wyrzuciły na brzeg zwłoki lorda Machvella.

Przeprowadzona sekcja ustaliła jednak, iż został on wrzucony do rzeki na parę dni przed dokonaniem zuchwałego rabunku, co bardziej jeszcze komplikowało sprawę.

Prefekt Lepine zamknął się na parę dni w swym gabinecie, nie dopuszczając do siebie nikogo. Studjował akty, myślał, badał i wreszcie wezwał do siebie szefa biura detektywów, aby udzielić mu niezbędnych wskazówek. W chwili jednak, gdy podwładny stanął przed nim,

prefekt począł się jąkać i nie mógł wydobyć ani jednego słowa.

Ten dziwny stan trwał przez kilka dni. Wówczas Lepine udał się do lekarza-psychjatry. Ten polecił mu, aby sobie przypomniał, z kim w ostatnim czasie odbył dłuższą rozmowę. Prefekt znów się zamknął w swym gabinecie i po kilkugodzinnym namyśle, kazał wezwać do siebie **klowna Mabrowa** z cyrku na Montrmartrze.

Mabrowa poddano męczącemu przesłuchaniu i ten przyznał się wówczas, iż nazajutrz po wykryciu kradzieży Lepine bawił w ich cyrku. Klown odwiedził go w loży policyjnej i podczas prowadzonej wesołej pogawędki

zahypnotyzował go.

Jednocześnie wyszło na jaw, iż **Mabrow był wspólnikiem bandy złodziejskiej,** która dokonała tego śmiałego rabunku. Jeden z członków bandy zdradzał wyjątkowe **podobieństwo do prezesa banku, lorda Machvella. Zjawił się on jako lord w banku i wydał owe polecenie odnośnie skarbca. Sam lord został w międzyczasie zamordowany i zwłoki jego wrzucone do Sekwany.**

W ten sposób zagadka kradzieży w domu bankowym Duphil Ormond oraz tajemniczego zabójstwa lorda Machvella została wyjaśniona. Prefekt Lepine opowiadał zawsze, iż okres, w którym był zahypnotyzowany, należy do najprzykrzejszych w jego życiu.

Jak zginął następca Amanullaha

Widmo śmierci na dworze afgańskim

(z) Rzadko się zdarza, by ktoś z władców Afganistanu umarł naturalną śmiercią. Większość potentatów tego kraju ginie z ręki zamachowców, wynajmowanych przeważnie przez niecierpliwych następców tronu.

Szach Ammanullah, opanowany duchem reformatorskim, uniknął tego losu dzięki temu, iż zrezygnował z korony i zbiegł. Następca jego natomiast, **Nadir-Chan zmarł, jak wiadomo, gwałtowną śmiercią.**

Do 1929 roku Nadir-Chan żył na wygnaniu w Nicei i **wstąpił na tron afgański po opuszczeniu go przez Ammanullaha.** Po objęciu władzy Nadir powołał cały szereg swych przyjaciół na najpoważniejsze stanowiska, narażając się tem bardzo poważnie u dotychczasowych ministrów i polityków. Nadir-Chan odwołał nadto z Paryża i Berlina braci Rabi, zajmujących tam stanowiska posłów jego kraju.

Paryski Rabi przybył do Kabulu, **ziejąc nienawiścią i pałając żądzą zemsty.** Rozpoczął on ożywioną akcję, zmierzającą do obalenia Nadir-Chana. Dowiedziawszy się o przygotowanym spisku, szach afgański przywołał do siebie niezadowolonego Rabiego, pragnąc zjednać go sobie łagodną argumentacją.

W paroksyźmie wściekłości, **Rabi usiłował spoliczkować władcę. — Straż przyboczna położyła go trupem.** Jednocześnie z polecenia szacha **wszyscy przyjaciele, krewni i cała służba obu Rabich znalazła się za murami więzienia.**

Nadir-Chan oszczędził jednego tylko, mianowicie 17-letniego syna ogrodnika Rabiego, Abdulla Khalek. Chłopiec ten nie zajmował się polityką, był natomiast długodystansowym biegaczem, z którego cały kraj był dumny.

Ten właśnie chłopiec zamordował Nadir-Chana w dniu 8 listopada 1933 roku, w pierwszą rocznicę śmierci byłego posła paryskiego Afganistanu, Ghulama Rabi.

Inwazja małp w miastach hinduskich

Rozzuchwalone zwierzęta zapełniają ulice i parki w najbardziej ruchliwych ośrodkach i okradają mieszkania

„Daily Herald" zamieszcza ciekawą korespondencję swego sprawozdawcy z Indyj w związku z **wojną, wypowiedzianą... świętym małpom.**

Jak wiadomo, małpy są w kraju nad Gangesem **faworyzowane przez cały naród,** pieszczone i karmione najbardziej wyszukanemi smakołykami oraz rozzuchwalone do największych granic.

Rada miasta Delhi postanowiła położyć kres temu zwyczajowi. W ostatnich szczególnie czasach ród małpi stał się istną plagą nawet w najruchliwszych centrach miasta. Zapełniają one nietylko ogrody publiczne i prywatne, ale **przedostają się najbezczelniej do mieszkań ludzkich, kradnąc wszystko, co im tylko wpadnie w ręce.**

Właściwa kolonja małp w Delhi znajduje się na tak zwanem **„małpiem wzgórzu",** z którego pomysłowe te stworzenia czynią **wycieczki do najdalej położonych ulic.** Tuż obok „małpiej kolonji" znajduje się stara dzielnica miasta, zamieszkała przez zabobonną ludność, czcicieli starych tradycyj, poczuwających się do świętego obowiązku zaopatrywania zwierząt w strawę i tolerowanie ich często nieznośnych figli.

W Dehli znajduje się dość duża kolonja Europejczyków. Walczą oni z natrętnemi małpami podstępem, bojąc się narazić na zemstę Hindusów. Każdego ranka o wschodzie słońca Europejczycy wychodzą do grodu i zaczajeni za krzakami strzelają na postrach. Metody te nie na wiele się jednak zdają, gdyż sprytne stworzenia wlot się orjentując, że nie grozi im nic złego, wcale nie uciekają.

Łatwo sobie wyobrazić, jak mozolna jest praca wyganiania małp z miasta, skoro wypędzenie ich z jednego prywatnego ogrodu i budynku wymaga wielkiego zachodu. Miasto Delhi wpadło tedy na świetny pomysł i zaangażowało specjalnych **poławiaczy małp,** którzy zwabiają zwierzęta do rozpiętych siatek i następnie obezwładniają.

Religja Hindusów zakazuje zabijać małpy, wobec tego zostają one wywiezione ciężarowemi samochodami do odległych lasów.

Niejednokrotnie urządzano tego rodzaju polowania w celu oczyszczenia miast hinduskich z tej nieznośnej plagi, lecz po paru latach małpy wracały znowu. Władze miejskie Delhi chcą jednak tym razem wywieźć je tak daleko, by zupełnie utrudnić im powrót.

Wolna Trybuna

Co to jest miłość?

Formułki na określenie tego uczucia niema

Pani Dziala (?) W. w Łodzi. Nie mogę, niestety udzielić Pani odpowiedzi na pytanie, które Panią tak interesuje. **Czy miłość owego młodzieńca przetrwa dwuletnią próbę i nie straci na sile?** Drogie dziecko, o tem nie może wiedzieć ani Pani, ani nawet zainteresowany pan, ani tembardziej ja. Trwałość uczucia zależy bowiem od bardzo wielu okoliczności. **Czasem drobiazg sprawia, że miłość, która wypełniała nasze serce nagle ulatuje, aby już więcej nie powrócić.** Dużo zależy również i od tego czy na drodze życia, zarówno Pani, jak i owego pana **nie stanie trzecia osoba,** która potrafi wyrugować wspomnienie tamtego czy tamtej? Na to zatem pytanie, ani ja, ani nikt inny nie potrafi dać należytej odpowiedzi. **Nie radzę jednak teraz łączyć się węzłem małżeńskim w chwili, gdy znajomy Pani ma przed sobą spełnienie swej obywatelskiej powinności.** Jesteście jeszcze zbyt młodzi ażeby już wiązać się na całe życie. Wasza kilkunastomiesięczna rozłąka będzie próbą Waszej dojrzałości i sprawdzianem uczucia. Służba wojskowa zresztą minie, ani się obejrzeć, otuchy do przetrwania rozłąki dodawać Wam będą wzajemne listy.

Stały czytelnik Expressu w Strumieniu. Na określenie niezwykłego podobieństwa dwuch osób używa się słowa **sobowtór.**

Pani Wera w Niedobczycach. Pyta Pani **co to jest miłość?** Formułki na określenie miłości niema. Najlepiej wytłomaczyłby Pani znaczenie tego wyrazu przykład, to znaczy, **gdyby i Pani kogoś pokochała.** Mam zresztą nadzieję, że kiedyś, w chwili gdy uczucie to ogarnie Panią, odrazu potrafi je Pani odpowiednio określić. Wielu poetów siliło się przelać na papier uczucie miłości. Słowa w tym wypadku jednak zawodzą. **Są zbyt blade by oddać wiernie to co czuje serce.** Gdy spotka Pani w swem życiu, młodzieńca na widok którego żywiej zabije Pani serce, a twarz spłonie rumieńcem — będzie to przeczucie nadchodzącego uczucia. Gdy jego postać, ruchy, głos, wyrażenia wciąż tkwić będą w Pani pamięci, a przed oczyma będzie Pani miała tylko jego sylwetkę, nie mogąc skupić myśli ani uwagi na czemkolwiek innem — oznaczać to będzie, że uczucie miłości zaczyna się w Pani budzić. **Gdy poczuje Pani z całą świadomością, że dla tego jedynego człowieka na świecie, zdolna jest Pani do najwyższych poświęceń, że dla niego poświęcić Pani gotowa wszystko co ma najdroższego, nawet swoje szczęście — to to będzie właśnie miłość prawdziwa.**

Pani Luśka z Łodzi. Być może, że Pani wesołe usposobienie zyskało Pani ten przydomek. Ponieważ obecnie zależy Pani na tem, ażeby i o przydomku zapomniano, niech się Pani postara trochę spoważnieć. Wesołość jest wielką zaletą, **ale winna również mieć pewną miarę.** Mężczyźni lubią kobiety wesołego usposobienia, ale myśląc o kobiecie poważniej, lękają się że pod warstwą tej wesołości, **jest tylko pustka.** A przecież na dłuższą metę wesołe usposobienie nie wystarczy. Jeżeli jest Pani zdania, że przydomek Jej dany krzywdzi Panią — to znaczy, że w gruncie rzeczy jest Pani **dzieweczką poważną i poważnie myślącą.**

Niech Pani zatem, na pewien czas, utemperuje swój humor i postara się, aby wszyscy Jej znajomi zmienili swe krzywdzące zdanie.

CHCESZ MIEĆ W ŻYCIU POWODZENIE?...

Przeczytaj książkę p. Eugenji Suwalskiej

Łódź, 25 lutego.

Pomysłowość ludzka niema granic, szczególnie, gdy chodzi o zdobycie gotówki.

Ostatnio w jednem z prowincjonalnych miasteczek ukazała się książka pod tytułem: **„O sztuce kochania, powodzeniu w miłości i t. p. słów kilka“.** Kilka egzemplarzy tego „dzieła“ zawędrowało m. in. do Łodzi. Dla zaznajomienia Czytelników z „twórczością“ autorki pani Eugenji Suwalskiej, przytaczamy kilka ustępów z jej dzieła.

LOTERJA.

Jak grać na loterji żeby wygrać?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy już w pierwszym rozdziale dzieła pani Suwalskiej.

„Trzeba spalić trzynaście żywych pszczół, zmieszać z sadłem szczura, mieszaninę wrzucić do olejku różanego i tą maścią posmarować bilet loteryjny. Następnie los trzeba włożyć do grubej książki i czekać.

„W ten sposób — pisze autorka — musi paść wygrana!

JASNOWIDZENIE.

Trzeba o północy wypić dwie szklanki surowego mleka i twarz natrzeć krwią nietoperza, a będzie się widziało w dzień tak samo dobrze, jak w nocy.

RECEPTA NA MIŁOŚĆ.

Gdy kochasz a nie wiesz czy jesteś kochany, zrób taką próbę:

Napisz na kartce cztery słowa: Gabryjel, Marlena, Matatjasz i Cykorja. Kartkę tę przywieś nad łóżkiem ukochanej osoby i obserwuj ją jak będzie się we śnie zachowywała. Jeśli obróci się na lewy bok — to znak, że kocha, jeśli natomiast ułoży się na prawym boku — to biada! Nie kocha cię!

ZMUSZANIE LUDZI DO ŚMIECHU.

Weź trzy ziarnka grochu, umieść je znajomemu między palcami prawej nogi i powiedz: „O tak, o tak,“ a będzie się śmiał jak opętany. Jeśli zależy ci na większym efekcie, posmaruj uprzednio groch wyciągiem z gorczycy.

ŚRODEK NA ŁYSINĘ.

Uwaga panowie! Oto co pisze na ten temat pani Suwalska:

„Zjełczałe masło zmieszać z wódką, do tego dodać trochę octu i szczyptę soli, a mieszaniną wysmarować dobrze łysinę. Włosy wyrosną niechybnie.

Oto kilka ustępów z książki pani Suwalskiej, którą władze poleciły skonfiskować. Jak się jednak okazuje, książka ta cieszyła się znacznem powodzeniem i pierwszy nakład rozszedł się momentalnie!

Ciekawe, że autorka powyższego dzieła, pani Suwalska, jest analfabetką i że recepty powyższe dyktowała pewnej znajomej, z którą podzieliła się następnie uzyskanem honorarjum.

MILJON NA ULICY

LEŻY W CENTRUM MIASTA!

Zgadnijcie przy której ulicy?

Byk zmasakrował syna właściciela dóbr

Straszny wypadek w dobrach rycerskich w pow. lublinieckim

Lubliniec, 25 lutego

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj w dobrach rycerskich Sodów pow. lublinieckiego.

Syn właściciela dóbr, porucznik rezerwy i radca ekonomiczny Jan Kuba, zamierzał stwierdzić wagę niebezpiecznego byka, który ważył przy ostatnim przeglądzie 25 centnarów. **Byk był tak dziki, że nawet w oborze krępowano go łańcuchami.**

By zaprowadzić byka na wagę trzeba było użyć 10 parobków, którzy prowadzili go skrępowanego sznurami. W **pewnej chwili byk wpadł w szał i rozerwał krępujące go łańcuchy i sznury, przyczem rozdarł sobie nozdrza.**

Parobkowie nie mogąc sobie dać rady z rozjuszonym zwierzęciem, porzucili łańcuchy i zbiegli.

Na podwórku został tylko syn właściciela dóbr, uzbrojony w laskę i jego żona. Byk w pierwszej chwili chciał się rzucić na żonę Kuby, który widząc niebezpieczeństwo zasłonił żonę **i usiłował laską spłoszyć zwierzę.**

Byk napadł na p. Kubę, nadział go na rogi i podrzucił w górę. Następnie stratował go i bódł bezustannie rogami.

Krwawej scenie przyglądali się zdala parobkowie.

Kubę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce w strasznych męczarniach zmarł.

Wypadek ten wywołał wielkie przygnębienie wśród znajomych młodego dziedzica, który dopiero przed kilku miesiącami zawarł związek małżeński.

Okrutna zbrodnia pod Makowem Podhal.

Zona zabiła męża siekierą i zakopała zwłoki w lesie

Maków Podhalański, 25 lutego

W zapadłej wsi Skawica pod Makowem Podhalańskim wykryto wczoraj potworną zbrodnię.

Jeden z miejscowych wieśniaków w czasie przechodzenia przez jar nad potokiem zauważył wystające z **pod kamieni końce butów.**

Zaintrygowany tem począł wieśniak zdejmować kamienie, chcąc wydobyć zagrzebane buty. Ku swemu przerażeniu zauważył, **że pod kamieniami ukryte są zwłoki mieszkańca tej wsi, Żywczaka.**

O swem strasznem okryciu zawiadomił wieśniak najbliższy posterunek policji państwowej, który wszczął natychmiastawe dochodzenie i ustalił, **że Żywczaka przed trzema dniami zamordowała jego własna żona.**

Żywczakowa z nieustalonych narazie przyczyn zabiła męża siekierą. Trupa jego przechowywała w mieszkaniu przez trzy dni, poczem nocą wyciągnęła na polanę, a stamtąd przeniosła do jaru, gdzie zakopała i przykryła kamieniami.

Na miejsce zbrodni wyjechała komisja sądowo - śledcza, która przeprowadziła energiczne dochodzenia.

Wieść o potwornej zbrodni poruszyła całą okolicę.

Tragiczna śmierć 7-letniego chłopca

pod kołami samochodu

Skarszewy, 24 lutego.

(A. N.). W miasteczku Skarszewy (pow. kościerski) wydarzył się tragiczny wypadek.

5-letni chłopiec Antoni Burc, syn urzędnika pozostawiony na szosie bez opieki, chciał zaznać przyjemności bezpłatnej jazdy i uczepił się przejeżdżającego samochodu.

Kiedy kierowca zwiększył szybkość chłopiec wypadł na bruk. Upadek ten był fatalny, bowiem **poniósł on śmierć na miejscu wskutek złamania kręgosłupa.**

Dokąd pójść wieczorem?

TEATRY.

TEATR MIEJSKI — o godz. 4-ej po poł. „Ivar Kreuger“ i o godz. 8.45 wiecz. „Kobiety i interesy“.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o goz. 8.15 „Miłośnica z ekspressu“.
TEATR POPULARNY (Geyera) — o godz. 4.30 po poł i o 8.30 wiecz. „Grzeszna Noc“.

KINA.

CASINO: — „W twoich ramionach“.
GRAND-KINO: — Wielka Księżna Aleksandra.
MUZA: — „Zakazana Melodja“.
ROXY: — „Tunel“.
CAPITOL: — „Zaledwie wczoraj“.
CORSO: — „Nowoczesny Robinzon“ i „Jeździec bez trwogi“
CZARY: — „Sprawca nieznany“.
PRZEDWIOŚNIE: — „Kawalkada“.
RAKIETA: — „Bunt Młodzieży“.
SZTUKA: — „Dziś żyjemy“.
ZACHĘTA: — I. Pieśń serca, II. Pozwólcie nam żyć.
PALACE: — „Niewidzialny człowiek“.
METRO: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości“.
ADRIA: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości“.
OŚWIATOWY: — „Pieśń nad pieśniami“.
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska“.

Z Teatru Popularnego

„Grzeszna noc“

Operetka w 3-ch aktach M. Mitti'ego.

Teatry operetkowe całej Europy — w dążeniu, aby zaprezentować publiczności coś, co odbiegłoby od zastarzałego szablonu — wkroczyły w ostatnich latach w dziedzinę t. zw. komedji muzycznej.

W tym rodzaju twórczości scenicznej wprawdzie strona muzyczna pozostaje bez zasadniczych zmian, to znaczy: muzyka nadal utrzymywana jest w lekkim tonie, natomiast akcja odbiega zasadniczo od dawnego szablonowego libretta operetkowego, wkraczając raczej — jak to zresztą nazwa mówi — na tory lekkiej komedji, a może raczej farsy.

Jest to, niewątpliwie, słuszne dążenie do nadania „babci - operetce“ rumieńców młodości. Bowiem właśnie owe osławione już, niemal tradycyjne libretta dawnych operetek coraz bardziej kostniały w szablonie i różniły się, jedno od drugiego, chyba na tyle tylko, na ile... jedna kropla wody różni się od drugiej kropli wody...

„Grzeszna noc“, wystawiona ostatnio na scenie Teatru Popularnego, jest — chociaż afisz mieni ją operetką — właśnie taką komedią muzyczną. Ściślej mówiąc: muzyczną farsą. Akcja jest tu wybitnie farsowa, przepleciona wiązanką dobrze dobranych, melodyjnych piosenek.

Wprawdzie w ten sposób „spreparowane“ widowisko ma pewne usterki (farsa wymaga szybkiego tempa, podczas gdy tu wstawki muzyczne osłabiają tempo to znacznie) jednak całość prezentuje się dobrze.

Widowisk tego rodzaju nie należy zresztą mierzyć miarką zbyt surowych wymagań, zwłaszcza wówczas, gdy zawierają one w sobie dużo wesołości. A na momentach komicznych nie zbywa tej „Grzesznej nocy“. Na scenie panuje niepodzielnie drastyczny a niefrasobliwy humor, wykonawcy krzeszą z dobrym skutkiem iskry wesołości, wybuchającej ustawicznie płomieniami szczerego śmiechu na rozbawionej widowni.

Wielką zasługę ponosi w tem P. MAJCHRZAKÓWNA - BUSIAKIEWICZ, jako iście szampańska artystka kabaretowa Silvia Silvers. Jej werwa, humor i piękny głos dominują w każdej scenie. Godnie spisuje się również P. SUWALSKI jako głupkowaty syn domu, wykazując coraz większą rutynę w tym rodzaju ról.

P. KOSIERADZKA ma swobodę i wdzięk jako nadobna Helena. Pysznym, soczystym humorem nacechowana jest postać pani domu Natalji w wykonaniu P. OPOLSKIEJ. Dobry jest również P. CZERWIŃSKI w roli amanta Edwarda.

Reszta wykonawców — na poziomie.

Z.

Wypadki przy pracy.

Łódź, 25 lutego.

(kg) W dniu wczorajszym zdarzyły się w mieście naszem dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

W firmie **Lorenc i Hauk,** przy ul. Sienkiewicza 113, robotnica Wiktorja Urbaniak (Brzezińska 166) uległa oberwaniu dwuch palców u ręki. Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł ją do szpitala okręgowego.

Drugi wypadek przy pracy miał miejsce w firmie **Adam Osser** przy ul. Kilińskiego 222, gdzie robotnik Henryk Szot (Warszawska 11) uszkodził sobie prawą rękę.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Najmilsza i najweselsza zabawa, największy i najlepszy program, najtaniej tylko w

VARIETE — DANCINGU „TABARIN“
Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.

DZIŚ i codziennie od godz. 5—9 w. „F I V E“
Występy artystyczne.
Konsumcja 80 GR. z obsługą.

Od 9 w. do rana KABARET DANCING GABINETY
CENY KUCHNI OBNIŻONE.

Przebojowy Program Atrakcyjny
Kons. 1 zł.

METRO Przejazd 2

Ostatnie 2 dni!

Poraz I-szy w Łodzi!

BUSTER KEATON

Polly Moran i Jimmy Durande w filmie p. t.:

„Pośrednik Miłości“

Najnowsza i najweselsza komedja prod. 1934. — Passepartout i bilety ulgowe nieważne.
ANONS! Następny program: „ZABAWKA“ z Eugenjuszem Bodo w roli głównej

ADRIA Główna 1

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu" z nagrodami

Serja dziewiąta

Prawa autorskie zastrzeżone.

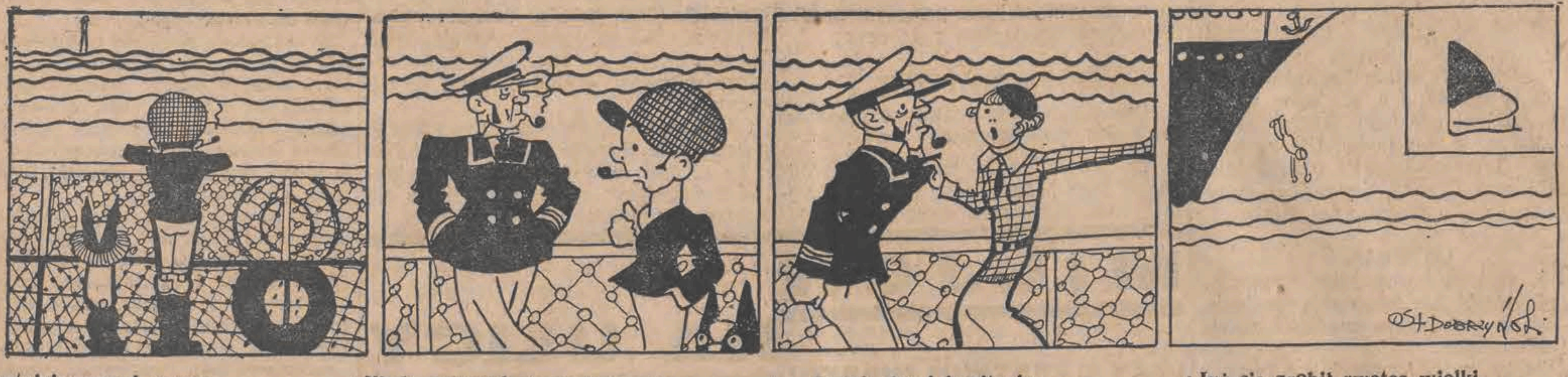

Jednostajnie szumi morze,
Płyną fale wartkim nurtem
A detektyw fajkę pali,
Przechyliwszy się przez burtę...

Kiedy przestał się zachwycać
Niezmierzonym Oceanem,
Pogawędkę sobie uciął
Na pokładzie z kapitanem.

— Ratuj, drogi kapitanie,
Bo do wody wpadł mój tato!
Gdy wybawisz go od śmierci —
Podziękuję panu zato!..

Już się zrobił rwetes wielki,
Zahuczało na okręcie,
A nieszczęsny ojciec Loli
Zniknie zaraz w fal odmęcie!..

(Dalszy ciąg jutro).

Po sukcesie odniesionym w Nowym Jorku, gdzie Kubuś i Medor znaleźli porwane dziecko mister Jacka — przyjaciół naszych spotkała niemiła przygoda na okręcie, którym powracali do kraju.

Oto w pewnej chwili dał się słyszeć na pokładzie przeraźliwy krzyk:

— Na pomoc!... Człowiek tonie!

Oczywista, że detektyw odrazu zabrał się do pracy i ubrawszy się w strój nurka, spuścił się na dno oceanu, aby nieść pomoc nieszczęsnemu, który wpadł do wody.

Rekiny, potwory morskie, które swemi mackami chciały zdławić bohaterskiego detektywa — oto tło, na którem toczy się niezwykle żywa akcja obecnej serji naszego filmu.

W dzisiejszym numerze „Expressu" wydrukowany został w czwartym obrazku u góry pierwszy skrawek, na białem polu, który Czytelnicy, biorący udział w konkursie wytną i zachowają do czasu zakończenia dziewiątej serji, t.j. przez siedem dni. Po siedmiu dniach, wycięte skrawki należy ułożyć w ten sposób, aby otrzymać postać stworzenia, osoby i t. p., która odegraał w treści filmu dominującą rolę.

Wycinankę należycie ułożoną i naleponą na kawałek tektury lub zwykłego papieru Czytelnicy umieszczą w kopercie ofrankowanej 5-cio groszowym znaczkiem pocztowym i prześlą ją w oznaczonym terminie do Redakcji „Expressu" w Łodzi, Piotrkowska 49, lub pod adresem prowincjonalnych oddziałów naszego pisma.

Na kopercie umieścić należy adnotację: DRUK oraz napis „KONKURS EXPRESSU". Koperty z wycinanką nie wolno zalepiać.

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinakę i prześlą ją w oznaczonym terminie pod wskazany wyżej adres rozdzielony zostanie szereg nagród a mianowicie:

2 NAGRODY PO ZŁOTYCH 20
2 NAGRODY PO ZŁOTYCH 10
7 NAGRÓD PO ZŁOTYCH 5

5 KOMPLETÓW popularnego tygodnika „CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ", składających się z 10 egzemplarzy.

5 KOMPLETÓW ilustrowanego tygodnika „PANORAMA", składającego się z 5 egzemplarzy.

O terminie nadsyłania wycinanki z dziewiątej serji naszego sensacyjnego filmu p. t. „Kubuś detektyw i jego pies Medor" dowiedzią się Czytelnicy w dniu jej zakończenia.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 25 LUTEGO.

Ambitny, opanowany, spokojny — pragnie zyskać uznanie.

Zwraca on wielką uwagę na stronę zewnętrzną, nosi maskę konwencjonalizmu i dopiero przy bliższem obcowaniu można poznać jego prawdziwą naturę.

Jego system nerwowy jest niezwykle delikatny i napięty — łatwo ulega podrażnieniu. Niezwykle wrażliwy — skłonny jest do pesymizmu.

Zawód jego bywa nieraz podwójny. Potrafi zręcznie dostosowywać się do warunków życia, tak, że w życiu zawodowem osiąga zazwyczaj niezłe rezultaty.

Posiada również dobre zdolności czysto teoretyczne jak i praktyczne — może więc być doskonałym buchalterem, kierownikiem zakładów, zarządzającym składami, domami, pracownikiem państwowym — jak i uczonym, zagłębiającym się w abstrakcyjnych dociekaniach.

Największe powodzenie może jednakże osiągnąć we wszystkich dziedzinach sztuki, do czego okazuje zdolności. Zwłaszcza muzyka wielce go wzrusza.

Co mu grozi?

Niechaj unika pokusy nagłego wzbogacenia się — gdyż w ten sposób może się wplątać w nieszczęśliwe spekulacje z przygody niefortunne. Powinien zatem zachować ostrożność i dążyć do swego celu spokojnie i metodycznie — przez co uniknie grożących niebezpieczeństw.

Jego organizm nie jest zbyt mocny i może podlegać niebezpieczeństwu chorób piersiowych jak również i chorób krwi.

Aby zachować zdrowie i siły — powinien unikać krańcowości i prowadzić życie umiarkowane, na jego bowiem niezwykle wrażliwej naturze wszelkie ekscesy odbijają się natychmiast ujemnie.

Jak wychować dziecko urodzone dzisiaj?

Jest ono dość łakome i lubi się objadać. To też wychowawcy zarówno jak i rodzice powinni zwrócić na to uwagę i wcześnie zaszczepiać mu tendencje do umiarkowania i prostego trybu życia.

Dziecko takie nie powinno jeść więcej aniżeli potrzebuje do zaspokojenia głodu. Gdy przyzwyczai się do umiarkowanego i systematycznego trybu życia w dzieciństwie — zachowa to i w wieku późniejszym.

Tajemnicza ofiara katastrofy

Echa sensacyjnej afery kreugerowskiej

Olbrzymia afera Stawiskiego, która wywołała w całym świecie tak wielki rozgłos, odsunęła zupełnie w cień inną aferę, która również miała zakres niezmiernie szeroki, mianowicie skandal z nadużyciami Kreugera.

Sprawa Stawiskiego zagłuszyła szereg innych wielkich sensacyj.

Oto w Londynie zginął w katastrofie samochodowej jakiś mężczyzna, przy którym znaleziono dokumenty, stwierdzające arystokratyczne, jakoby, pochodzenie ofiary.

Przeprowadzono żmudne dochodzenia, w wyniku których ujawniono sensacyjny szczegół: okazało się mianowicie, iż zmarły w czasie katastrofy samochodowej mężczyzna był wspólnikiem Kreugera, genjalnym fałszerzem, bodajże największym fałszerzem świata. On to bowiem, wykorzystując stoje zdolności, sfałszował wiele dokumentów, na podstawie których mógł Kreuger dokonywać swoich brawurowych posunięć na terenie międzynarodowym.

Doniesienie o tem sensacyjnem odkryciu zawarte jest w korespondencji z Londynu, pod skromnym tytułem „Tajemniczy szofer", w ostatnim, 8-ym numerze „Panoramy", który już się ukazał i jest wszędzie do nabycia.

„Panorama ostatnia zawiera cały szereg sensacyjnych korespondencyj: „Wychowawcy z Dachau", „Dobra rada prawnika z Filipin", „Armi ye Mungo" (reportaż afrykański), bogaty dział filmu, humoru, doskonały dział rozrywek umysłowych, zabawna nowela p. t. „Kobieta, która miała pecha", aktualny reportaż „Wiedeń w ogniu bratobójczej wojny", „Tysiące kilometrów na gapę" (perypetje polskiego emigranta w Ameryce Południowej), „Port Artura — grób caratu" (sensacja historyczna).

Cena numeru (16 stron dużego formatu) 20 groszy.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dnia 25-go lutego.

9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
9.05—9.20. Gimnastyka.
9.20—9.35. Muzyka z płyt.
9.35—9.40. Dziennik poranny.
9.40—9.55. Muzyka z płyt.
9.55—10.00. Chwilka gopodarstwa domowego.
10.05—11.57: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
Po Nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa
12.05—12.10. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15. Wiadomości meteorologiczne.
12.15—14.00: Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Edmunda Zygmana i Ludmiła Berwicówna (fortepian).
14.00—14.420: Odczyt p. t. „Walka z gruźlica u dzieci" — wygł. dr. T. Mogilnicki
14.20—16.00: Koncert życzeń.
16.00—16.30: Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Kiedy Zygmunt zabrzmiał z wieży", pióra Marji Dymowskiej.
16.30—16.45: Kwadrans sławnych artystów — Józef Szigetti — skrzypce (płyty).
16.45—17.00: „Dobry Farosz" — fragment z powieści Poli Gojawiczyńskiej p. t. „Ziemia Elżbiety" — ((Kwadrans literacki).
17.00—17.15: Pogadanka p. t. „Całoroczny plan pracy gospodyni wiejskiej" — wygłosi Marja Karczewska.
17.15—18.00: „Co tańczy i śpiewa wieś podwileńska". (Transm. z Wilna). Wykonawcy: Chór białoruski i orkiestra wiejska.
18.00—18.40: Słuchowisko p. t. „Stefek" podług Levela. (Transm. z Krakowa).
18.40—19.00: Melodje z operetki p. t. „Dziewczę z ekranu" (płyty).
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.10: Wiadomości sportowe.
19.10—19.30: Rozmaitości.
19.30—19.45: Radjotygodnik dla młodzieży p. t. Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Bruno Winawera.
19.45—19.50: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.50—19.52: „Myśli wybrane".
19.52—20.15: Nieznany utwór Manuela Falla „Trójkątny kapelusz" (płyty).
20.15—20.25: Dziennik wieczorny.
20.25—21.05: Transmisja z Krynicy zawodów hokejowych Polska — Niemcy.
21.05—21.20: Feljeton p. t. „Tylko dla brydgistów", wygłosi Janina Warnecka.
21.20—22.20: „Na wesołej lwowskiej fali".
22.20—22.50: I-sza część muzyki lekkiej.
22.50—23.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: II-ga część muzyki lekkiej.

Minjatury

Przekleństwo

Kuglarz i Figlarz to dwaj konkurenci z tej samej branży. Obydwaj handlują męską konfekcją. Obydwaj walczą ze sobą zawzięcie. Jeden drugiego utopiłby w łyżce wody.

Ot, naprzykład teraz.. Spotkali się przypadkiem w składzie manufaktury Procińskiego. — Rozpoczęli od przyjaznej, miłej pogawędki, ale już po pięciu minutach Kuglarz rzekł:

— No, no.. Wszyscy wiedzą dobrze jaki z pana złodziej, panie Figlarz..

— Ze mnie złodziej?.. Tak?.. A kto nakradł w kasie samopomocowej naszego związku, się pytam, hę?..

— A pan niby nie buchnął forsy jak był bal na nasze stowarzyszenie?..

— Ja buchnąłem?.. Pan jest ordynarna świnia!..

— Milcz, łobuzie!.. Szczeniak jest pan wobec mnie!..

— Chamuś, łobuz, dureń, idjota!

— Pętak, drań, świntuch, zakazana morda!

— A pan.. pan.. pan jest.. siemię lniane, rozumiesz pan?!

Kuglarz osłupiał.

— Co ma znaczyć siemię lniane?.. Co to jest za przekleństwo?.. Pierwszy raz słyszę..

Figlarz uśmiechnął się triumfująco.

— Nie wiesz pan jak wygląda pańskie życie, jak pan jest siemię lniane?.. To posłuchaj pan.. Przedewszystkiem zaczynasz od tego, że leżysz na dwa metry pod ziemią, to już ci jest dobrze.. Jak już pół roku tak poleżysz sobie, to wtedy wolno ci kawałeczek wyrastać nad ziemią i wtedy każdy piesek, który przechodzi, może ci zostawić swoją wizytówkę..

— Zamilcz już..

— Poczekaj.. To jeszcze nie koniec.. Jak już wyrastasz całkiem na dużego, to przychodzi taki chłop, wyrywa cię z korzeniem i bebechami i wrzuca do wanienki z wodą, ale z taką zimną wodą, z taką zimną, Kuglarz, słyszysz, że aż brrrrr!..

— Do wody tyż?..

— Słuchaj.. To jeszcze nie koniec.. Potem przychodzą takie baby, wyjmują cię z tej wanienki i zaczynają cię międlić, słyszysz, Kuglarz, one cię międlą, międlą i międlą, gniotą cię i szturchają, tłuką i miętoszą tak długo, aż z ciebie robią się nici i płótno.. I ty myślisz, że tu już koniec?.. To się mylisz!.. Bo teraz przychodzi szwaczka i z tego płótna robi pieluszki dla dziecka.. To teraz już wiesz, łobuzie, jaki ciebie los czeka, ty.. ty.. siemię lniane?!..

Stop.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

168)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawię tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Keężnczka odtrąca go jednak od sebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę. Nazajutrz ne może o niej zapomnieć.

Siedzi w swym gabinecie, w którym co chwilę rozlegają się dzwonki telefoniczne i myśli ciągle o Księżniczce... Nagle wzrok jego pada na fotografię ojca... Przyciskając ją do ust, rzekł:

— Ojcze... Nad twym grobem poprzysiągłem zemstę Księżniczce Cygańskiej... Dodaj mi sił do wytrwania... Oto spotkałem ją po tylu latach...

I Jan, mimo iż nie może zapomnieć o cudownych oczach pięknej Księżniczki, postanawia pomścić wszystkie krzywdy swego ojca i tych, którzy musieli przez nią umrzeć.

Postanowienie to uspokoiło go odrazu.

Zawezwał swego sekretarza i kazał mu przysłać stenotypistkę, której zamierzał podyktować kilka handlowych listów.

Po chwili do gabinetu wchodzi onieśmielona dziewczyna. Jan poznaje ją... Jest to Władza Łapińska, córka biednej wdowy, szwaczki, mieszkającej w sąsiedztwie... Jan przypomniał sobie, że Władzia nieraz pomagała mu, gdy był głodny...

Chciał się czemś odwdzięczyć Władzi i zaprasza ją na kolację, lecz Władzia odpowiada mu, iż wieczorem jest zajęta... Zabolało to mocno Jana, lecz pozornie zbagatelizował ten drobiazg.

Okazuje się, że Władzia ma narzeczonego w osobie niejakiego Lucjana.

Księżniczka również nie przestaje myśleć o pierwszem spotkaniu z Janem. Postanawia do niego zadzwonić.

Jednakże Jan zrywa z nią oficjalnie, pomnąc cierpienia, jakie Księżniczka sprawiała jego ojcu.

Jan wyjeżdża w sprawach handlowych do Londynu, gdzie spotyka Garbuska najlepszego przyjaciela jego ojca. Garbusek nieraz już ratował go z opresji. Jan zwraca się doń z prośbą, aby wykrył mordercę ofiary, znalezionej w 4-ch walizkach przed 15-tu laty...

Grubasek zgadza się, lecz pod warunkiem, że nikt nie będzie wiedział o jego przybyciu.

Tymczasem podczas nieobecności Jana, sekretarz wyrzuca Wandę i na jej miejsce przyjmuje swą przyjaciółkę, Marychnę Przecławską.

Jan przyjmuje w charakterze osobistego sekretarza swego starego przyjaciela Felka.

Pewnego dnia Jan otrzymuje list od nieznanego przyjaciela, który, prosi go o przybycie do samotnej cukierenki, gdzie wręczy mu przedśmiertny list jego ojca.

Jan wybiera się do owej cukierenki wraz z Felkiem.

— Zaraz... — zawołał nagle Felek. — A to co?!...

Jan spojrzał na niego przerażonym wzrokiem.

— Co trzymasz w ręku?...

— Nie wiem właśnie... Znalazłem to przed chwilą na moich kolanach... Skąd to się tu wzięło?!...

— Pokaż!...

Jan wyrwał z rąk Felkowi urwany w pośpiechu kawałek zielonego papieru, na którym wypisane były następujące słowa:

— *„Wielce Szanowny Panie!*

Stosownie do naszej umowy czekam na Pana w cukierence przy ul. Sokolej 8 od godziny 6-ej. Nie rozumiem dlaczego zwleka Pan z wejściem. Przecież tu jest w każdym razie cieplej niż na ulicy. Jak długo zamierza pan jeszcze czekać?...

Pozostanę w cukierni jeszcze do godziny siódmej. Jeżeli do tego czasu Pan się nie zdecyduje, odchodzę. Proszę jednak nie przysyłać nikogo na zwiady. To zbyteczne. Zwracałem się przecie bezpośrednio do Pana, a nie do pańskich pomocników, prawda?... Więc niech Pan sam wejdzie do cukierni. Czekam. — „Pan z zieloną kopertą w w ręku".

Jan po przeczytaniu tych słów zdębiał.

— Więc byłeś we środku i nikogo nie zauważyłeś?... — zapytał z wyrzutem.

Felek wzruszył ramionami.

— Czary, u licha, czy co!... Mówię przecie wyraźnie, że żadnego mężczyzny w obydwu pokoikach oprócz właściciela za ladą nie widziałem... A może ten drań ukrył się gdzieś przede mną... W każdym razie list ten świadczy o tem, że musimy się mieć na baczności...

— Ale w jaki sposób ten list dostał się do naszych rąk?...

— Bardzo proste... Nie widział pan tych dzieciaków, kręcących się koło naszego auta? Za pięćdziesiąt groszy taki pętak podejmie się wszelkiej czynności... Podrzucił sprytnie kartkę i uciekł...

— Możliwe... — odparł zadumany Jan — Więc co teraz czynić?... Wejdę sam do tej cukierenki...

— Inaczej być nie może... Ja tu w każdym razie czuwam... Gdyby zaszło coś niespodziewanego, niech pan tylko gwizdnie...

Jan skinął głową i wysiadł z auta.

Wyprostował się. Zapiął futro. Poprawił kapelusz.

Rozejrzał się. Ulica była pusta i cicha...

Rozdział sto sześćdziesiąty dziewiąty

Złudne nadzieje

Powoli zbliżał się do drzwi cukierenki. Otworzył je i wszedł do wnętrza. Nawprost drzwi stał bufet. Za bufetem siedział właściciel, który na widok wchodzącego Jana skłonił się grzecznie.

Na lewo były otwarte drzwi, prowadzące do drugiego pokoju. Jan stanął na progu i rozejrzał się.

Felek miał jednak rację... W obydwu pokoikach nie było innego mężczyzny oprócz właściciela... Jedynym zaś gościem była jakaś pani, siedząca w drugim pokoju i czytająca gazetę...

Jan zmierzał już zawrócić, gdy nagle zatrzymał się.

Źrenice jego rozszerzyły się niesamowicie. Instynktownie wsunął rękę do kieszeni, gdzie tkwił rewolwer.

Powoli zawracał ku progowi, dzielącemu obydwa pokoiki cukierenki. Na progu zatrzymał się ponownie i wlepił osłupiały wzrok w postać nieruchomo siedzącej kobiety.

Gazeta zasłaniała jej oblicze, lecz z poza stołu wychylały się jej zgrabne nogi.

Rzecz najważniejsza, która wprawiła w tak wielkie zdumienie Jana: — nieznana pani wraz z gazetą trzymała w prawej ręce zieloną kopertę...

Jan zbliżał się powoli... Serce łomotało mu z wielkiej trwogi... Zatrzymał się przy stoliku...

Gazeta zniżała się powoli, odsłaniając twarz nieznajomej...

I nagle Jan ujrzał parę czarnych oczu z takim samym lękiem i wyczekiwaniem wpatrujących się w jego twarz.

— Pani?!... — zawołał nagle, nachylając się nad stołem. — Cóż to ma znaczyć?... Podstęp?

Księżniczka Cygańska uśmiechnęła się zwodniczo i odparła:

— Tak, to ja... Widzę, że to bardzo pana zdziwiło...

— Więc pani jest owym „przyjacielem" i „panem z zieloną kopertą"?...

— Tak, panie hrabio... Ja...

— To mi się podoba! — odrzekł Jan ironicznie. — Dlaczego podszywa się pani pod istnienie innego człowieka?...

— Musiałam udawać mężczyznę, gdyż inaczej nie chciałby pan prawdopodobnie wcale ze mną rozmawiać... Zauważyłam, że mężczyźni bardziej pana interesują niż kobiety...

Jan zagryzł wargi.

— Nie miała pani powodu rozciągać na wszystkie kobiety antypatji, jaką żywię tylko do pani...

— Wiem o tem... — odparła Jana smutnym głosem. — Pragnę właśnie zmienić pana pod tym względem...

— Próżny to trud... Nie uda się pani... Dziś miałem możność przekonania się raz jeszcze, że antypatja moja jest uzasadniona... Dla zaspokojenia swych ambicyj nie cofnęła się pani nawet przed kłamstwem i podstępem!...

— O, nie!... Pan mnie sądzi zbyt surowo!.. To, co dziś uczyniłam, to nie jest podstęp!

— Więc może zechce mnie pani przekonywać, że ma pani przedśmiertny list mego ojca?

— Właśnie, że go mam!...

Jan przyglądał się jej przez chwilę w milczeniu. Księżniczka była bardzo wzruszona... Tęskna melancholja biła z jej fijołkowych oczu...

— Zechce mi pani w takim razie pokazać ów list... — rzekł zmienionym głosem.

Wahała się przez chwilę... Wzrok jej błądził po podłodze... Wreszcie znowu podniosła na niego swój wzrok i odparła:

— Nie mam tego listu przy sobie...

Triumfujący uśmieszek wykrzywił jego usta.

— Wiedziałem, że na tem się skończy... Umówiła się pani ze mną, aby mi wręczyć ten list i okazuje się, że nie przyniosła go pani... Teraz zechce mi pani prawdopodobnie opowiedzieć następną bajeczkę o tem, że przez zapomnienie zostawiła pani list w domu, prawda?...

— Nie... — zaprzeczyła gwałtownie. — Zostawiłam w domu, ale nie przez zapomnienie... Uczyniłam to rozmyślnie.

Niespodziewane odpowiedzi Jany wprawiały go w zdumienie. Przysunął się bliżej do stolika.

W tej chwili w drzwiach ukazała się głowa Felka, który niespokojnie rozejrzał się dokoła... Ujrzawszy jednak swego pana rozmawiającego z kobietą, cofnął się bez obawy...

— Dlaczego zostawiła pani list w domu? — zapytał hrabia, patrząc jej natrętnie w oczy.

— Bo... bo... chcę, żeby pan przyszedł do mnie po ten list...

— Pani łże!... Pani nie ma żadnego listu!... To nowy podstęp!

— Przysięgam, że mówię prawdę!.. Mam ten list w domu!

— Nie wierzę pani!... Uprzedzam zgóry, że będę paraliżował z całą bezwzględnością wszelkie próby z pani strony w kierunku nawiązania ze mną bliższych stosunków!

— A ja wierzę gorąco, że uda mi się wkońcu przełamać pański opór...

Zmierzyli się nawzajem zuchwałym wyzywającym wzrokiem.

Jan zapalił papierosa. Księżniczka również wyciągnęła z torebki cienki, długi papieros.

— Czy może mnie pan poczęstować przynajmniej ogniem?

Hrabia spojrzał na nią spode łba i przyłożył zapaloną zapalniczkę do jej papierosa.

— Dziękuję panu... — odparła. — Pan mnie przed chwilą obraził... Gdyby ta obraza pochodziła od kogo innego, zareagowałabym prawdopodobnie inaczej... Na pana nie umiem się gniewać. Pan wie o tem... Ale niewłaściwie postępuje pan, wykorzystując moją słabość... Przed innym nie tłumaczyłabym się, jak przed panem... Chcę panu dowieść, że jednak nie kłamałam i że nietylko chęć ujrzenia pana kierowała mną gdy wysyłałam list w zielonej kopercie... Oto proszę dowód...

Jan zerknął na skrawek papieru, jaki podała mu Księżniczka.

— **„...mimo to zawsze i na wieki Twój J."**

A pod temi słowami widniała data... Wynikało z niej, że słowa te rzeczywiście pisane były na kilka dni przed śmiercią Chudzika...

Jan przyjrzał się uważnie temu skrawkowi papieru.

— Skąd pani to ma? — zapytał z coraz większem zainteresowaniem.

— Przed piętnastu laty wręczył mi ten skrawek wraz z resztą listonosz. — Przez piętnaście lat przechowywałam ten ostatni list pańskiego ojca na dnie głębokiej szuflady wśród wielu, bardzo wielu innych listów od innych osób...

— Więc pani ma naprawdę... list mojego ojca... pisany przed śmiercią?

— Poznał pan chyba charakter pisma...

— Tak... To pisała jego nieco drżąca ręka... Litery są trochę koślawe... Więc gdzie pani ma ten list?...

— W domu...

— Dlaczego go pani nie przyniosła ze sobą?...

— Chcę go panu wręczyć u mnie w mieszkaniu...

Jan zdecydował się szybko:

— Więc dobrze... Pojadę teraz do pani... Proszę... Na ulicy czeka auto...

Jana spojrzała nań uradowanym wzrokiem. Zadzwoniła na kelnera. Uregulowała szybko rachunek... Oczy jej pałały niecierpliwością... Dopięła celu... Oto Jan Strzyga-Toporski jedzie do niej w odwiedziny... Będzie w jej mieszkaniu... Z nią...

Wyszli na ulicę... Felek spacerował przed maszyną, tupiąc nogami o ziemię. Zmarzł widocznie. Na noc szykował się przymrozek...

Jan otworzył drzwiczki auta i rzekł:

— Proszę...

Jana wślizgnęła się zwinnie i wciskając się w kąt, czekała na wejście hrabiego...

Ale Jan zatrzasnął drzwiczki i zasiadł przy kierownicy. Przy nim zajął miejsce Felek.

Twarzyczka Jany posmutniała.

— Więc dokąd mam jechać? — zapytał Jan, nie odwracając głowy.

Wymieniła adres. Maszyna lekko i bez hałasu ruszyła z miejsca.

Zatrzymali się przed staroświecką kamienicą, upstrzoną czerwonemi, gładko wypalonemi cegłami, pełną rzeźbionych upiększeń i wykuszów.

— Zaczekaj, zaraz zwrócę... — rzekł Jan do Felka, wysiadając z auta.

Otworzył drzwiczki. Księżniczka wyskoczyła na chodnik. Pierwsza znikła w bramie, tuląc główkę w puszysty, futrzany kołnierz.

Wstępował wolno za nią na schodach... Zatrzymała się na pierwszem piętrze. Sama otworzyła drzwi. Wprowadziła go do małego, lecz przytulnego salonu. Zjawiła się zaraz pokojówka, która zabrała jego futro i kapelusz...

Jan poprawił krawat przed lustrem. Przyczesał włosy. Powiódł wzrokiem po kilku obrazach, wiszących na ścianie...

Dalszy ciąg jutro

Kino Dźwiękowe

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Ostatnie 2 dni!

Genjalną inscenizację, prawdę życia, korupcję i przestępczość odsłania przed widzem film p. t.

BUNT MŁODZIEZY

Porywające arcydzieło tytana ekranu **Cecil B. de Mille'a.**
Początek codziennie o g. 4-ej, w sob. o g. 2-ej w niedz. i święta o g. 12-ej.
Następny program: **„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM"** z **Nancy Carrol**

„S Z L I F"
Fabryka luster **77 Kilińskiego 77,** tel. 158.37, poleca **trema, lustra** wszelkiego rodzaju za **gotówkę i na spłatę** 12-2

DOKTóR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4 po poł., w niedziele i święta od 3—4.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

DR. MED.
St. Bibergal
Zawadzka 10
tel. 106-30.
Choroby skórne, weneryczne i elektroterapja,
przyjmuje od 9—1 i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 po poł.

OTYLI ŻYJĄ KRÓCEJ...
Ich serca, obłożone watą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i odmawiają posłuszeństwa wcześniej.
Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji oraz zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.
Tylko zioła Magistra Wolskiego „Degrosa" zawierają jod organiczny w postaci rośliny morskiej Yahanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy, powodując szybkie spalanie nadmiernego tłuszczu. Są one skutecznym środkiem przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.
ZIOŁA ZE ZNAK. OCHR. „DEGROSA"
Do nabycia w aptekach, drogerjach (skład. apt.) lub w wytwórni Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.
Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Doktór
H. ZELICKI
akuszerja i choroby kobiece
Żeromskiego 1.
Godz. przyjęć 3—8, **telefon 237-69**

LECZNICA „OMEGA"
Lekarzy specjalistów
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
czynna całą dobę,
przyjęcia na miejscu, wizyty na mieście.
Pomoc nocna. Analizy lekarskie,
Lampa kwarcowa.
PORADA 3 ZŁ.
30-2

„FALALEUM"
jest chodnikiem, wytwarzanym ze specjalnego materjału celulozowego z opatentowanemi wzmocnionemi nie do zdarcia brzegami,

„FALALEUM"
jest przewrotem w dziedzinie chodników, jest on
1) **piękny jak perski dywan**
2) **praktyczny i higjeniczny jak linoleum**
3) **tani jak papier.**

Wszędzie do nabycia

Dźwiękowy Kino-Teatr
OSWIATOWY
Wodny Rynek 44,
Dojazd tramwajami 6 i 10.

Od wtorku dnia 20 b. m. i dni następnych
Pieśń nad pieśniami
przepiękne arcydzieło filmowe z udziałem
MARLENY DIETRICH.
— — **Nadprogram Aktualności Dźwiękowe.** — —
Początek przedstawień w dni powszednie o g. 3, w soboty o g. 1-ej niedziele i święta o g. 12 wp. Sala dobrze ogrzana

WASZE NERWY
DOPRASZAJĄ SIĘ
ORYGINALNYCH
„OLLA"-TROPIC

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Matki!
Zapisujcie swe dzieci do
„Kropli Mleka"

A S T M Y
Zastarzałe, **różne kaszle** są uleczalne powidłami ziołowemi od 1902 roku. 3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie. **S. Śliwański,** Brzezińska 33, 25-1

Rozmaite

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienia etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat d-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki, Apteka.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

7 MÓRG ziemi, ogród owocowy, sprzedam. Cena przystępna. Łódź, Bałuty, Zielona 17, Grabarczyk.

SPRZEDAM piekarnię o dwóch piecach wraz z posesją, ul. Kochanowskiego 19 u gospodarza.

RADJO-VOX 2-lampowy (3 prostownicza) z głośnikiem i lampami zł. 195, 3 lampowe (4 prost.) zł. 250.— Baterje 120 v. zł. 11.90. Akumulatory naprawia, ładuje, Piotrkowska 79 w podwórzu. 27

MASZYNA gabinetowa Singera okazyjnie do sprzedania, Pomorska 80, m. 25.

JĘZYKA polskiego, okrespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. — Wólczańska 29. m. 1, front, parter.

ARTYSTYCZNA pracownia ręcznych pulowerów. Wyuczam szydełkowania i haftów, kurs 10 zł., praca zapewniona, przyjmuję zamówienia Kaufmanowa, Zgierska 16 pr. of. I piętro m. 29.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37, podwórze. 1-10

MIESZKANIA we wszystkich punktach miasta pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik", Andrzeja 13, m. 14.

POTRZEBNE szwaczki do rękawiczek trykot. gwarant. stałą pracę za dobrem wynagrodzeniem „Geroz" Piłsudskiego 19 m. 5 front II piętro.

AGENCI (tki) domokrążcy dobrze wprowadzeni poszukiwani. Zgłosić się Piotrkowska 116, m. 10 od 5—7.

KAWALER
lat 32, długoletni PRACOWNIK FABRYKI WYROBÓW BAWEŁNIANYCH, znający tkactwo, obznajmiony ze sprawami administracyjnemi, podatkowemi i świadczeniami socjalnemi,
POSZUKUJĘ POSADY
Wymagania skromne.
Oferty sub „R. R." w administracji „Republiki". 50-2

2 lub 3 pokojowe
mieszkanie z kuchnią
i wszelkiemi wygodami, na ul. Piotrkowskiej lub na ul. poprzecznych w pobliżu Piotrkowskiej
poszukiwane.
Oferty do administracji Republiki pod „L. H."

Puder Bebe Szofmana - Skarb dziecka i matki

CHORZY
na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dal życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjaliście W. Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI zamieszk. ul. Wólczańska 10 za nader umiejętne i celowe zaaplikowanie mi bandaży Jego metody. Dzięki nim zostałem całkowicie uwolniony od przepukliny, za co na tem miejscu wypowiadam moją serdeczną wdzięczność,
(—) Kołodziejski L.
Bełchatów, ul. Zamość Nr. 1.

DOKTÓR
REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93.
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.
30-2

DOKTÓR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. **weneryczne, moczopłciowe i skórne**
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

Leczenie krótkiemi falami radjowemi
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30
niedziele: 10—12.

NOWOŚĆ! AUTOMAT - BROWNING 6-cio mm. odznaczony na wystawie technicznej, wyrzucający sam gilzy po wystrzale, patent. roku 1934 automat. syst. „Strzała" strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 8.95, 2 sztuki 16.50, 10-cio strzał. zł. 22.— Setka kul. zł. 3.75. Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Koszty przesyłki opłaca kupujący. Adresować: Gen. Przedstaw. na całą Polskę i W. M. Gdańsk „Strzała", Warszawa, ul. Dr. Zamenhofa 12. Oddz. 6 k. Baczność. Tylko z naszej firmy można sprowadzić czarne prawdziwe automatyczne browningi wyrzucające gilzy po wystrzale. Dla sklepów specj. cena. 60-2

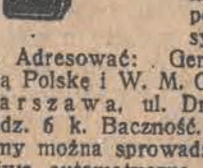

Żądajcie w sklepach tytoniowych, tanich a jednak doskonałych GILZ z watą do PAPIEROSÓW
„Kryzysowe"
Paschalskiego
pudełko 25 sztuk — 5 groszy,
50 sztuk 10 groszy. 30-2

NA NOWYM SZLAKU NARCIARSKIM

Wrażenia z „raidu" do Czarnego Dunajca

Przeczytawszy w „Expressie Ilustrowanym" notatkę o zimowisku i terenach narciarskich w Czarnym Dunajcu, postanowiłem sprawdzić ją osobiście.

Spakowałem plecak, przyprowadziłem do porządku narty i o godzinie 9.30 w dniu 12 lutego 1934 r. wyjechałem z Krakowa.

Jechałem do źródła nowych wrażeń.

Poetyczność tego nastroju psuła mi myśl, że aż do miejsca przeznaczenia do jadę w współczesnym wagonie pulmanowskim. O! z jakąż radością przyjąłbym wiadomość, że ostatnią stacją kolejową będzie Nowy Targ.

Jadę więc do Czarnego Dunajca koleją, by przesiąść w Nowym Targu na linę Nowy Targ — Suhahora.

Pociąg kursujący na linji Kraków—Zakopane, lśniący współczesnością, wtoczył się z rozmachem na stację. Zgrzytnęły hamulce — z wozu wyskoczył konduktor i wywołał stację — Now... i Ta..r..g.

Spotkała mię tu miła niespodzianka. Na torze bowiem zastałem miluchny i maluchny samowarek, a przy nim 3 wagony z napisem „Nowy Targ — Suhahora".

Wsiadłem do pociągu. Miejsca dość. Samowarek ruszył energicznie w nieznane, połykając kilometry. Dzień piękny. Słońce tu jakieś jaśniejsze — całe w purpurowych blaskach. Tarcza jego większa, a promienie cieplejsze.

W blaskach słońca lśni gamą przecudnych barw śnieżny całun. I wtedy poetyczność zaczyna dopominać się o swoje prawa. Przychodzą reminiscencje widzianych już cudzemi oczami obrazów. Pochłaniam piękne widoki, wiedząc, że czem bliżej celu, tem będą one piękniejsze.

Jedziemy przez piękny, świerkowy las. Na drzewach kiście śniegu jak brylanty lśnią tysiącem barw. Las niby jednostajny, a jednak obraz coraz to inny, coraz to piękniejszy.

Samowarek dyszy stalową piersią— teren wznosi się pomału i stale. Po pięciominutowej jeździe, las oddala się od toru. Jedziemy szeroką kotliną, trzymając się stale jej lewego brzegu. Na prawo wieża kościoła drzemnie wśród góralskich — o specyficznej architekturze — chat. — To Ludzmierz.

Obok wioski mieni się złotem wstęga niezamarzłej rzeczki. Na horyzoncie czernieją góry Orawskie. Teren z tej strony prawie równy. Z lewej strony biegnie tuż obok toru na pofałdowanym i poprzeżynanym terenie dalsza odnoga lasu.

Obok toru wije się ledwo widoczna z pod śniegu, obsadzona drzewami droga. Przy drodze rozsiadły się stare, typowe górskie małe i jakieś dziwnie spokojne kapliczki.

Samowarek mknie o wiele szybciej, niżlibym chciał i pochłania przepiękne krajobrazy. Na chwilę zatrzymuje się na stacji Rogoźnik i znowu biegnie dalej i chyżej.

Wzdłuż drogi wystrzelają ku niebu wysokie, śmigłe i wiotkie świerki, jeden... drugi... setny... tysięczny...

Mijamy wsie Stare Bystre, Wróblówkę i wpadamy na stację Czarny Dunajec. Sprawdzam czas — jest godzina 15.40.

Czy to naprawdę jest Czarny Dunajec? Dworzec lśni białością i wszędzie biel śniegu. Nawet woźnice-górale ubrani w białe i czyste kożuszki. Gdzie więc jest ta czerń? — Gdzie jest Czarny... Dunajec i dlaczego czarny.

Nie. — Nazwa to zupełnie nie odpowiada charakterowi dworca kolejowego — a może miasto jest czarne, lub ludzie? Tymczasem miasteczko, położone w tajemniczej dolinie, przedziwnie miłe i swojskie. Czarny Dunajec! Dlaczego nie błękitny lub miły, albo poprostu Dunajec bez przymiotnika. Przecież i rzeka, która go przecina na dwie nierówne połowy, jest raczej podobna do błękitnej wstęgi, niźli do kiru.

Wychodzę na schludny wyasfaltowany peron. Przed dworcem saneczki góralskie różnych odcieni i barw, i dziwne — ani jedne nie są czarne.

Gdyby nie olśniewające słońce i gdyby nie uśmiechnięte, a uczciwe twarze górali — możnaby myśleć — Bóg wie co.

Wsiadam do sanek. Wspaniały i rączy konik, ubrany w paradny czerwony rząd — „kiecki", biegnie żwawo i ochoczo dzwoniąc srebrem dzwonków.

Mijamy most na rzece Czarny Dunajec, następnie park miejski i wpadamy na pryncypalną ulicę Marszałka Piłsudskiego.

Miasteczko robi naprawdę miłe i dodatnie wrażenie. Po obu stronach drogi rozsiadły się zaciszne wille. Nagle ciszę miasteczka przerywa głos pieśni chóralnej: „Hej strzelcy wraz". Sanki dźwięczą, a głos potężnieje. Za chwilę widzimy zwarte szeregi junaków w strzeleckich mundurach i czapkach przybranych w pióra podhalańskie. Zwarte kolumny idą twardym, nieustępliwym a zdobywczym krokiem. Idą, jak kiedyś maszerowali ich poprzednicy, przed wojną owiani duchem Największego z Wielkich Wskrzesiciela Narodu.

Idą dumni, że mają zaszczyt pielęgnować wielką ideę. „Maszerują chłopcy maszerują, siła z nimi idzie — raz — dwa — trzy".

Rozmaitości z całego świata

Angielska drużyna hokejowa Grosvenor House pokonana została w Pradze przez hokeistów L. T. C. w stosunku 0:3.

***

Międzypaństwowy mecz bokserski Dania — Norwegja zakończył się bardzo dobrym dla Norwega wynikiem remisowym 8:8.

***

Belgijski mistrz bokserski Europy w wadze średniej, Gustaw Roth, odniósł nowe zwycięstwo, bijąc na punkty murzyna Claude Bassin.

***

W St. Moritz odbyły się doroczne zawody narciarskie w biegu zjazdowym na kilometr lance. Najlepszy wynik uzyskał Austrjak Gasperl — 135 klm. 849 m. na godzinę, przed Austrjakiem Klingerem, który miał szybkość przeciętną na godzinę niewiele mniejszą — 134.932. mtr.

***

Międzymiastowy mecz bokserski Berlin — Budapeszt zakończył się zwycięstwem Niemców 10:6. Poszczególne wyniki od wagi muszej: Bencsi wypunktował Niemca Weinholda. Lovas pokonał na punkty Niemca Pierenza. Arenz wypunktował Węgra Szabo. Hünnekens wypunktował Węgra Harangi. Mietschke pokonał Węgra Varga przez dyskwalifikację za nieczystą walkę. Hornemann znokautował w trzeciej rundzie Węgra Fehera. Szigetti pokonał na punkty Niemca Pürscha. Holz wypunktował Węgra Kecskesa.

Wielki raid narciarzy sowieckich

W obecności licznie zebranej publiczności na placu Czerwonym w Moskwie odbyło się zakończenie wielkiego raidu narciarskiego, odbytego na dystansie 5200 klm. z Irkucka do Moskwy.

Raid trwał 83 dni. Udział w nim brali czterej zawodnicy czerwonej armji.

Trasa była bardzo ciężka i stawiała zawodnikom wyjątkowo trudne zadania. Narciarze przebyli tajgę, następnie — łańcuch gór Uralskich, maszerując nierzadko przy 50-stopniowym mrozie.

W ostatnich dniach marszu zawodnicy przebywali ogromne dystanse, od 90 do 120 klm. dziennie.

Narciarze mieli przybyć do Moskwy w dniu 23 b. m., który jest jubileuszem 16-lecia Czerwonej Armji.

Z narciarskiego raidu kolejowego

Na specjalne życzenie zagranicznych uczestników Narciarskiego Raidu Hokejowego, a przedewszystkiem Francuzów raid zatrzymał się w Zakopanem półtora dnia.

Projektowana wycieczka do Morskiego Oka nie mogła jednak dojść do skutku z powodu nieprzetorowania drogi po ostatniej śnieżycy. Wobec tego cudzoziemcy udali się do Doliny Kościelskiej.

***

Z Zakopanego uczestnicy raidu narciarskiego udali się do Nowego Targu, skąd na nartach przez Turbacz pojechali do Rabki.

Uczestnicy raidu wszędzie podejmowani są bardzo gościnnie. Pogoda panuje wspaniała, słoneczna. Warunki śnieżne bardzo dobre.

Czy P. Z. B. zostanie
przeniesiony do Warszawy.

(RM) Jak się dowiadujemy w sferach zbliżonych do WOZB na walnem zgromadzeniu PZB, które odbędzie się w czerwcu, zostanie zgłoszony wniosek o przeniesienie siedziby Związku z Poznania do Warszawy. Wniosek prawdopodobnie uzyska potrzebną większość głosów, gdyż poprzeć go mają najpoważniejsze okręgi z Warszawą, Śląskiem, Łodzią i nawet Poznaniem na czele.

Zarząd WOZB czyni już odpowiednie przygotowania w tym kierunku.

Polonia — Gwiazda 2:0
Mecz piłkarski w Warszawie.

W dniu wczorajszym w meczu piłkarskim towarzyskim w Warszawie, Polonia pokonała Gwiazdę w stosunku 2:0.

Polonia wystąpiła w osłabionym składzie.

Wielki stadjon
sportowy w Kijowie

Z okazji przeniesienia stolicy Ukrainy sowieckiej do Kijowa — w mieście tym ma być wybudowany wkrótce wielki stadjon sportowy, który nazwany będzie imieniem prezesa Centr. Komitetu Wykonawczego Ukrainy, Petrowskiego.

Trybuny stadjonu pomieścić będą mogły 120.000 osób.

Drugie eliminacje
szermiercze pań

W dniu 18 marca br. w Katowicach odbędą się drugie eliminacyjne zawody szermiercze pań we florecie przed mistrzostwami Europy, które odbędą się w czerwcu w Warszawie.

Termin zgłoszeń na zawody te upływa z dniem 5 marca.

Polacy na czwartem miejscu
w mistrzostwach świata.

W piątek, późnym wieczorem, dokonano obliczeń w zawodach łyżwiarskich w jeździe figurowej na lodzie o mistrzostwo świata, w jeździe parami.

Biorąca udział w zawodach para polska Biłkorówna — Kowalski uzyskała wielki sukces, zajmując w bardzo silnej konkurencji czwarte miejsce.

Pierwsze miejsce zajęli Węgrzy — Rotter — Szollas, drugie — Austrjacy Papez — Zwack, trzecie — Niemcy: Herber — Bajer.

Pozatem odbył się międzynarodowy turniej w jeździe figurowej panów. W jeździe szkolnej (figury obowiazkowe) zwyciężył Finlandczyk Nikkanen — 204.90 pkt., przed Węgrem Pataky — 198.82 pkt. i Austrjakiem Erdös — 189.24 pkt.

Przed narodowym
biegiem na przełaj

W dniu 3 maja r. b. odbędzie się tradycyjny bieg naprzełaj. W związku z tem zarząd PZLA zaapelował do klubów o jaknajliczniejsze obesłanie Biegu Narodowego i o rozpoczęcie akcji przygotowawczej.

Byłoby, zdaniem PZLA, pożądane, aby kluby zrzeszone w Związku podjęły propagandę Biegu Narodowego wśród zaprzyjaźnionych klubów wojskowych, organizacyj społecznych, stowarzyszeń WF i PW.

W.K.S. uległ Polonji
w finałach o puhar P.Z.G.S.

(RM) W Warszawie rozpoczął się w dniu wczorajszym turniej koszykówki męskiej (finały) o puhar zimowy PZGS-u. W I-ej grupie walczą Polonia (Warszawa) Dror (Lwów) i WKS (Łódź) i w II-ej Jagiellonja (Białystok), Unja (Lublin) i YMCA (Kraków). Wyniki wczorajszych meczów były następujące: Polonia — WKS 45:29; Polonia — Dror 30:22, YMCA — Jagiellonja 69:22 i Unja — Jagiellonja 26:21.

Piłkarski turniej
słowiański z udziałem Cracovii

Ub. lata z okazji uroczystości Pribina zorganizowany był w Nitrze piłkarski turniej słowiański, z którego zwycięsko wyszła Cracovia przed jugosłowiańską Concordią i zespołami słowackiemi: CSK Bratislawa i AC Nitra.

Organizatorzy, AC Nitra, zachęceni wielkim sukcesem sportowym tego turnieju, postanowili imprezę tę powtórzyć w roku bieżącym.

Na zawody zaproszona będzie przedewszystkiem Cracovia. Pozatem startować będzie jedna drużyna jugosłowiańska, oraz drużyny czeskie: AC Nitra Club i Sparta lub Slavia.

Wyprawy zagraniczne
Pogoni lwowskiej i Legji

Lwowska Pogoń, zaproszona na tournee do Belgji, zaproszenie to zaakceptował i ostatecznie rozegra w dniach 5—13 maja b. r. pięć meczów w Belgji i północnej Francji.

Pozatem w tych dniach nadeszło zaproszenie z Belgji dla warszawskiej Legji. Piłkarze warszawscy mieliby również odbyć tournee po Belgji, rozgrywając spotkania w paru miastach.

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny w Polsce rozpocznie się w dniu 22 kwietnia, biegami naprzełaj o mistrzostwa Polski, przytem bieg kobiecy odbędzie się we Lwowie, a męski w Krakowie.

W dniu 3 maja — narodowy bieg naprzełaj w Warszawie. 10 czerwca — dzień PZLA w całej Polsce. 7—8 lipca— kobiece zawody główne o mistrzostwa Polski w Warszawie. W tych samych dniach — w Poznaniu zawody główne o mistrzostwa Polski panów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Czy ona mnie zdradza?

Tego wieczoru Karol znów wrócił po północy.

Helena leżała już w łóżku, ale jeszcze nie spała.

Do tej pory znosiła wszystko z pokorą, lecz wreszcie się zbuntowała.

— Dość mam już tego — zawołała, siadając na łóżku. — Przez pierwsze dwa lata po naszym ślubie spędzaliśmy razem wszystkie wieczory. W trzecim roku od czasu do czasu wymykałeś się z domu po pracy, tłumacząc się rozmaitemi interesami. A teraz, w czwartym roku, prawie wszystkie wieczory spędzam sama. Znudziły mi się twoje ciągłe posiedzenia i konferencje! Nie wierzę w to wszystko i nie zniosę tego dłużej!

— Ależ uspokój się dziecko — począł jej tłumaczyć. — Przecież nie chodzę na zabawy. Jeśli nawet czasem wstąpię do knajpy i wypiję parę kieliszków, to nie czynię tego dla własnej przyjemności. Interesy mnie do tego zmuszają.

— Interesy? — przerwała mu, ocierając łzy chusteczką. — A dlaczego w pierwszych latach naszego pożycia nie opuszczałeś mnie nigdy wieczorami? Czy ty sobie zdajesz sprawę z tego, że i ja jestem tylko słabym człowiekiem. Przecież mnie się samej piekielnie nudzi i chyba rozumiesz, że w każdej chwili mogę znaleźć mężczyznę, który zgodzi się ze mną spędzać wieczory. A może nawet już znalazłam? Kto wie?

Karol roześmiał się głośno.

— Heleno najdroższa, ależ przecież ty jesteś najcnotliwszem stworzeniem pod słońcem! — zawołał. Ty byś miała mnie zdradzać? Nigdy w to nie uwierzę!

— Nie kochasz mnie? — rozpłakała się znów Helena. — Gdybyś mnie kochał, byłbyś o mnie zazdrosny!

Karol machnął niecierpliwie ręką. Nie chciał już z żoną dyskutować. Wydawało mu się, że jej wierność nie podlegała żadnej dyskusji i dlatego mógł sobie na wszystko pozwolić.

Po kilkunastu minutach leżał już w łóżku. Sięgnął ręką po wieczorne pisma, a gdy natrafił na jakiś interesujący artykuł, pogrążył się zupełnie w lekturze i zapomniał o żonie.

Helena szybko usnęła. Leżąc obok w sąsiednim łóżku słyszał jej równy oddech, lecz nie zwracał na nią żadnej uwagi.

I nagle Helena poczęła mówić przez sen. Zdarzało się jej to bardzo rzadko.

Zygmusiu mój najdroższy — szeptała. — Kocham cię nad życie!

Dalszych słów Karol już nie dosłyszał. Helena mruczała jeszcze coś pod nosem, ale tego już nie mógł zrozumieć.

Karol momentalnie odrzucił gazete.

— A więc ona mnie zdradza? — obudziła się w nim zazdrość. — Jaki to Zygmunt? Nie znam żadnego Zygmunta!

Karol długo tej nocy nie mógł usnąć. Nazajutrz nie powiedział żonie ani słowa. Uważał bowiem, że lepiej nie pytać o tajemniczego Zygmunta. Jeśli bowiem istotnie coś ją łączy z tym mężczyzną, to mu z pewnością nic nie powie.

Po pracy przyszedł do domu.

— Nie masz dziś żadnego posiedzenia? — zdziwiła się Helena.

— Nie, jestem zupełnie wolny i chcę z tobą pójść do kina — odpowiedział jej.

W ciągu następnych tygodni spędzali razem wszystkie wieczory. Karol całkowicie zrezygnował ze swych wieczorowych, podejrzanych zajęć, a nawet często niespodziewanie po południu wpadał do domu.

Gdy pewnego dnia Helena spotkała się ze swoją przyjaciółką, Marylą, powiedziała jej wesoło:

— Dziękuję ci serdecznie za radę. Teraz się u nas doprawdy wszystko zmieniło. Wystarczyło, że wypowiedziałam kilka słów przez sen, a Karol stał się zupełnie innym człowiekiem.

D.

Ucieszny niedzielny film „Expressu"

Pat: — Gotowe?..

Patachon: — Halt, halt!... Jeszcze piwko!... Cóżby to była za wycieczka bez piwka?.. Ale wiesz, gdy tak patrzę na to żarcie, to mi się przypomina, że będę musiał odwiedzić lekarza..

Pat: — Nie wiedziałem, że jesteś chory... Co ci dolega?...

Patachon: — Nie wiem co to jest — codzień po obiedzie tracę apetyt..

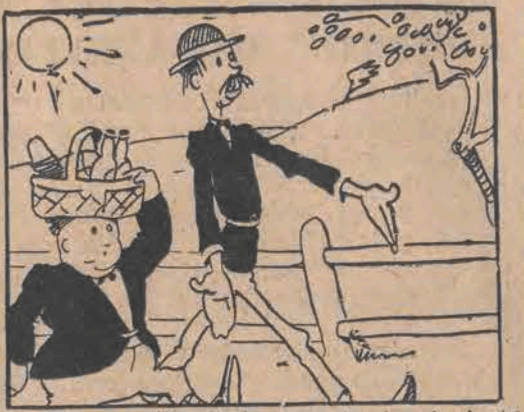

Pan: — Powiedz, czy życie nie jest piękne .. Spójrz na te łąki, na te gaje, na te lasy, góry, rzeki, wodospady, na to niebo błękitne, na te mocne dęby!... Ach, cóż to za rozkosz włóczyć się po świecie..

Patachon — A propos rozkosz.. Możebyśmy już coś zjedli ..

Pat: — Byłeś zawsze ordynarną świnią, która myśli tylko o żarciu i zostaniesz nią do końca życia.. Ja mam poetycką duszę i na to niema rady..

Patachon: — Chociaż masz duszę poetycką, a jednak żresz tak samo jak ja... No, na zdrowie!...

Patachon: — Lubię wieś z jednego tylko względu: — tu zawsze panuje spokój i cisza.. Człowiekowi nigdy nie grozi żadne niebezpieczeństwo..

Pat: — Tak, to racja... (Nagle): — Na pomoc!... Wstawaj szybko!.. Uciekajmy!..

Patachon: — Co się stało?!

Pat: — Nie pytaj o nic, tylko bierz nogi za pas i jazda!

Patachon: — O, mój Boże!.. i to akurat w chwili, gdy nie dokończyłem jeszcze zakąsek! Takie byki powinny mieć kagańce, jak psy..

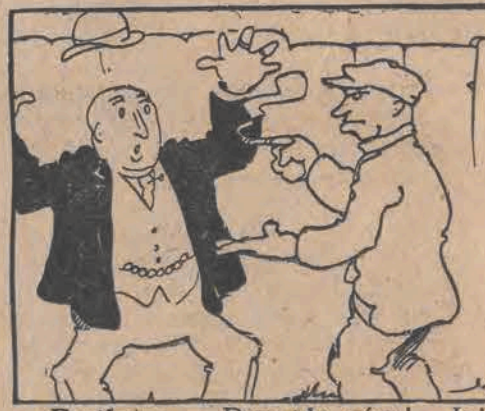

Bandyta: — Ręce do góry!.. Jeżeli spróbujesz, draniu, krzyknąć, to zabiję cię tym rewolwerem, widzisz?... A teraz dawaj wszystko, co masz przy sobie! Zegarek, pierścionek, portfel, papierośnicę — wszystko!... Najpierw, gotówkę!.. Jazda!..

Pan Zdziebko: Go..go...go...tówkę?.. Mo.. może pan szanowny przyjmie wekselek na trzy miesiące?...

Bandyta: — Na pomoc!... Co to?! Napad bandycki, czy co?!

Pan Zdziebko: — Patrzcie!.. Wyratowali mnie z tak ciężkiej opresji!

Pat: — Gdzie jesteśmy?.. Zdaje się, że znowu wpadliśmy na byka!

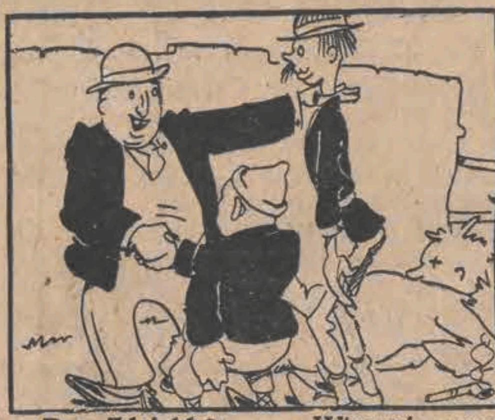

Pan Zdziebko: — Winszuję wam, chłopcy!... Jesteście prawdziwymi zuchami!... Gdyby nie wasza szybka pomoc, ten łotr zakatrupiłby mnie z pewnością!..

Pat: — (po cichu). Czuję, że zarobimy cośkolwiek na tym interesie..

Pan Zdziebko: — Dziękuję i dowidzenia panom!... Jeszcze raz dziękuję!..

Pat: — Żeby cię teraz spotkał Ali Baba i jego 40 rozbójników, sknero pękata!.. W nagrodę mi zostawił guzik...

Patachon — To pewnie jakiś krawiec Ale co się z nim będziesz kłócił? Chodź, bo ten bandyta wróci jeszcze do przytomności i zada nam bobu..

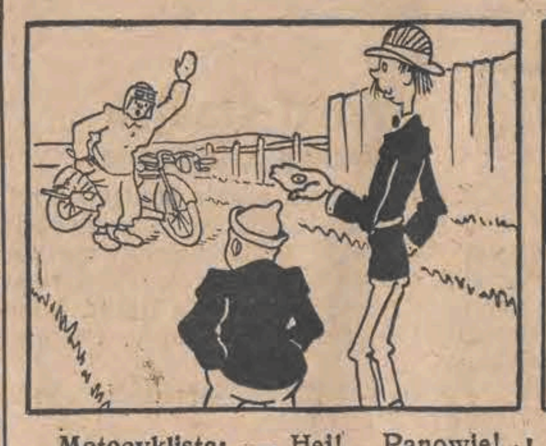

Motocyklista: — Hej!... Panowie!.. Może który z was ma szpilkę albo agrafkę!.. Szybko! Guzik mi się urwał! Spodnie mi spadają, a śpieszę się na raid!..

Pat: — Uwaga... Czuję, że teraz za to nieźle zarobimy...

Pat: — Spodnie szanownemu panu spadają?.. To drobnostka.. Reparacja spadających spodni to nasza specjalność Mój kolega zaraz panu przyszyje guzik.

Patachon: — Już się robi!

Motocyklista: — Macie guzik?.. Fajna rzecz!... Bardzo wam dziękuję!.. Tu proszę 20 złotych za fatygę.. Reszty nie trzeba...

Pat: — Wiwat!.. A jednak zarobiliśmy 20 złotych!.. Teraz pójdźmy sobie na bumblerkę..

Patachon: — Dobrze się składa, bo strasznie mi się chce jeść...

Bandyta: — Kogo widzę?.. To panowie byli tak łaskawi przedtem popsuć mi świetny interes?... Bardzo mi miło panów poznać!.. Co widzę?.. Dwadzieścia złotych?... Dawaj, kotku, bo jak cię rypnę w gębę, to drzazgi polecą!

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.